

MARIANNA TUREK (Z D. WIŚLIŃSKA) ur. 1937; Konopnica



Tytuł fragmentu relacji	Rodzina
Zakres terytorialny i czasowy	Bełżyce; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin w dwudziestolecie międzywojennym, Bełżyce w dwudziestolecie międzywojennym, Konopnica w dwudziestolecie międzywojennym, Mełgiew w dwudziestolecie międzywojennym

Rodzina

Ojciec nazywał się Stanisław Wiśliński, a mama Helena, z domu Rutkowska. Nas było pięcioro. Siostra Zofia była najstarsza, później brat Piotr, następnie Bogdan, ja, no i brat Ryszard – ten, który się chował razem z tą Żydóweczką Ryfką.

Mama była rodzona w Lublinie. Jej ociec prowadził ogrodnictwo w Lublinie, nie wiem dokładnie, w jakim miejscu ale bardzo dobrze zarabiał na tym ogrodnictwie. Tak mówiła mama. Ale jego żona, czyli moja babcia pochodziła z Konopnicy, to tam chciała się przenieść. Dziadek nie bardzo chciał, ale w końcu sprzedał tą ogrowiznę i przenieśli się do Konopnicy. Oni mieli kilkoro dzieci, trzy córki i dokładnie nie pamiętam ile synów. Ale każdego jakoś tam wyposażyli sprzedając tą ogrodowiznę, a sami kupili sobie młyn w Mełgwi. Przenieśli się do Mełgwi, bo mieli najmłodszego syna, co planowali, że on będzie młynarzem i będą przy nim do końca życia. Ale stało się inaczej, bo jakaś Niemka w Konopnicy podpatrzyła go, że należy do partyzantki, a nie chciał się z nią zadawać, był bardzo przystojny. I oskarżyła go, zabrali go do Oświęcimia i tam zginął. To też mama opowiadała, że pisał - czasami mógł napisać - żeby mu rękawice przysłali jakieś ciepłe, coś z odzieży, bo zimno.

Data i miejsce nagrania	2007-10-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"